

# Dla niego nowe mogłoby nie istnieć

**Silnika do krajzegi szukał przez kilka miesięcy. Może pracować przy renowacji przez kilka godzin nie odczuwając zmęczenia. Zbigniew Sasin z niezwykłym zapętem dba o stare przedmioty. Już szykuje się na sierpniowy Ogólnopolski Festiwal Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych.**

Festiwal odbędzie się w Wilkonicach (gm. Lipno) już po raz siedemnasty. - *To wydarzenie, na które przyjeżdżają także pasjonaci z krajów europejskich. Jest naprawdę mnóstwo ludzi i wielu z nich jest zainteresowanych moim pokazem cięcia drewna, bo akurat tak się złożyło, że tylko ja przyjeżdżam z taką maszyną* - mówi Zbigniew Sasin. Hobbysta z Golinki należy do Klubu Miłośników Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych „Traktor i Maszyna” i przez dwa dni prezentuje swój eksponat - kilkudziesięcioletnią piłą do cięcia drewna.

## Pasja, która nie minęła

Mieszkaniec Golinki, jak sam przyznaje, od dziecka przejawiał miłość do starych przedmiotów. - *Ludzie pytają - po co ci to, a ja mówię, że to po prostu trzeba kochać. Mówią mi, że mógłbym teraz mieć*

*maszynę elektryczną, którą uruchamia się za pomocą jednego przycisku. Odpowiadam wtedy, że owszem, mógłbym mieć trzy takie maszyny za te pieniądze, które dałem na to, co mam, ale ja po prostu nie chcę nowego. Gdyby nie było nas, pasjonatów, ludzi, jak ci, którzy zjeżdżają do Wilkowic, to byśmy takie starocie mogli oglądać tylko w muzeach. Dla mnie nowe mogłoby nie istnieć* - tłumaczy i pokazuje nam własnoręcznie wyremontowaną krajzęgę. - *Piła jest z 1968 roku, a silnik z 1985* - opowiada. Silnika szukał przez rok. Zapytany o to, co jest takiego niesamowitego w tej akurat maszynie, bez wahania mówi, że dźwięk, jaki wydaje. - *Jak go słyszę, od razu mam satysfakcję z pracy włożonej w naprawę i renowację* - dodaje. - *Słyszycie państwo ten dźwięk? Ona po prostu gra. Dzisiaj już pan nigdzie takiej nie dostanie* - ekscytuje się pan Zbigniew po uruchomieniu krajzegi.

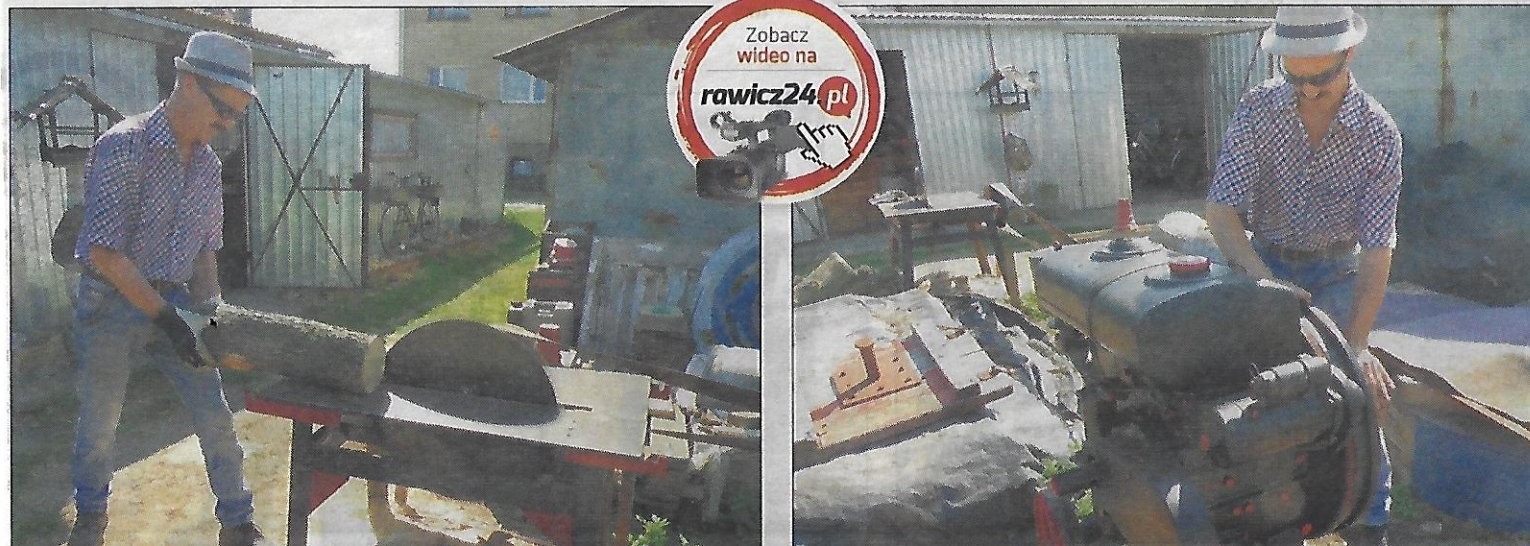
## Ważniejsze od pieniędzy

Gdy pytamy o nakłady finansowe, jakie przeznacza na hobby, nie podaje konkretnej kwoty. Twierdzi, że nie są to duże pieniądze, ale też nie zwraca uwagi na koszty, bo zainteresowania są ważniejsze od pieniędzy. - *Placę za wynajęcie busa, którym przewożę eksponaty do Wilkowic* - przyznaje. - *Teraz po renowacji już na nic nie wydaję - nic, tylko zatankować i jechać*. Mówi, że podczas



Silnika szukał przez rok. Niebawem

będzie można obejrzeć go „na żywo” podczas siedemnastej edycji festiwalu starych maszyn w Wilkonicach



wystaw otrzymuje wiele propozycji kupna maszyny, jednak nie jest tym zainteresowany. Nie handluje swoimi starociami.

## Zaprasza na wystawę

Co ciekawe, pan Zbigniew może pochwalić się także umiejętnością wyplatania z wikliny. Jednak już od dawna tego nie robi. Jak przyznaje - nie jest to opłacalne, bo wiklina jest droga, a sam proces wyplatania zbyt czasochłonny. Dodaje także, że posiada pomieszczenie, w którym przechowuje swoje zbiory, ale na razie nie chce go

# Dla niego nowe mogłoby nie istnieć

**Silnika do krajzegi szukał przez kilka miesięcy. Może pracować przy renowacji przez kilka godzin nie odczuwając zmęczenia. Zbigniew Sasin z niezwykłym zapałem dba o stare przedmioty. Już szykuje się na sierpniowy Ogólnopolski Festiwal Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych.**

Festiwal odbędzie się w Wilkonicach (gm. Lipno) już po raz siedemnasty. - *To wydarzenie, na które przyjeżdżają także pasjonaci z krajów europejskich. Jest naprawdę mnóstwo ludzi i wielu z nich jest zainteresowanych moim pokazem cięcia drewna, bo akurat tak się złożyło, że tylko ja przyjeżdżam z taką maszyną* - mówi Zbigniew Sasin. Hobbysta z Golinki należy do Klubu Miłośników Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych „Traktor i Maszyna” i przez dwa dni prezentuje swój eksponat - kilkudziesięcioletnią piłą do cięcia drewna.

## Pasja, która nie minęła

Mieszkaniec Golinki, jak sam przyznaje, od dziecka przejawiał miłość do starych przedmiotów. - *Ludzie pytają - po co ci to, a ja mówię, że to po prostu trzeba kochać. Mówią mi, że mógłbym teraz mieć*

*maszynę elektryczną, którą uruchamia się za pomocą jednego przycisku. Odpowiadam wtedy, że owszem, mógłbym mieć trzy takie maszyny za te pieniądze, które dałem na to, co mam, ale ja po prostu nie chcę nowego. Gdyby nie było nas, pasjonatów, ludzi, jak ci, którzy zjeżdżają do Wilkowic, to byśmy takie starocie mogli oglądać tylko w muzeach. Dla mnie nowe mogłoby nie istnieć* - tłumaczy i pokazuje nam własnoręcznie wyremontowaną krajzega. - *Piła jest z 1968 roku, a silnik z 1985* - opowiada. Silnika szukał przez rok. Zapytany o to, co jest takiego niesamowitego w tej akurat maszynie, bez wahania mówi, że dźwięk, jaki wydaje. - *Jak go słyszę, od razu mam satysfakcję z pracy włożonej w naprawę i renowację* - dodaje. - *Słyszycie państwo ten dźwięk? Ona po prostu gra. Dzisiaj już pan nigdzie takiej nie dostanie* - ekscytuje się pan Zbigniew po uruchomieniu krajzegi.

## Ważniejsze od pieniędzy

Gdy pytamy o nakłady finansowe, jakie przeznaczają na hobby, nie podaje konkretnej kwoty. Twierdzi, że nie są to duże pieniądze, ale też nie zwraca uwagi na koszty, bo zainteresowania są ważniejsze od pieniędzy. - *Placę za wynajęcie busa, którym przewożę eksponaty do Wilkowic* - przyznaje. - *Teraz po renowacji już na nic nie wydaję - nic, tylko zatankować i jechać*. Mówi, że podczas



**Silnika szukał przez rok. Niebawem**

**będzie można obejrzeć go „na żywo” podczas siedemnastej edycji festiwalu starych maszyn w Wilkonicach**



**Zbigniew Sasin z Golinki bardzo chętnie zaprezentował nam pokaz cięcia drewna**

**Maszyna jest odrestaurowana z dużą starannością. Pasjonat twierdzi, że może pracować przy starociach po kilka godzin i w ogóle go to nie męczy**

wystaw otrzymuje wiele propozycji kupna maszyny, jednak nie jest tym zainteresowany. Nie handluje swoimi starociami.

## Zaprasza na wystawę

Co ciekawe, pan Zbigniew może pochwalić się także umiejętnością wyplatania z wikliny. Jednak już od dawna tego nie robi. Jak przyznaje - nie jest to opłacalne, bo wiklina jest droga, a sam proces wyplatania zbyt czasochłonny. Dodaje także, że posiada pomieszczenie, w którym przechowuje swoje zbiory, ale na razie nie chce go pokazywać. - *Póki co, zapraszam na wystawę w Wilkonicach. Szczególnie młodych, bo dla nich to coś zupełnie nowego - zachęca z uśmiechem. - Warto przyjechać i zobaczyć, czemu poświęcamy swój czas* - kończy. (as)



Zbigniew Sasin z Golinki bardzo chętnie zaprezentował nam pokaz cięcia drewna



Maszyna jest odrestaurowana z dużą starannością. Pasjonat twierdzi, że może pracować przy starociach po kilka godzin i w ogóle go to nie męczy

## Zaprasza na wystawę

Co ciekawe, pan Zbigniew może pochwalić się także umiejętnością wyplatania z wikliny. Jednak już od dawna tego nie robi. Jak przyznaje - nie jest to opłacalne, bo wiklina jest droga, a sam proces wyplatania zbyt czasochłonny. Dodaje także, że posiada pomieszczenie, w którym przechowuje swoje zbiory, ale na razie nie chce go pokazywać. - *Póki co, zapraszam na wystawę w Wilkonicach. Szczególnie młodych, bo dla nich to coś zupełnie nowego - zachęca z uśmiechem, - Warto przyjechać i zobaczyć, czemu poświęcamy swój czas - kończy.*

(as)